

ZIEMIA POMORSKA

Rok I

Bydgoszcz, niedziela 2 września 1945

Nr 146

Moc polskiego ducha

Kiedy 1 września 1939 roku rozległy się nad Warszawą syreny alarmowe i gdy wkrótce potem rozbrzmiały w stolicy pierwsze huk niemieckich bomb, naród nasz nie wiedział, że militarna potęga Trzeciej Rzeszy jest niesamowita, ale zdawał sobie sprawę, że rozpoczęła się z Niemcami wojna straszna. Polacy byli dalecy od przypuszczeń, że w XX wieku mogą powstać obozy śmierci, w których przy dźwiękach walca będą zabijane dzieci i spalane w piecach krematoryjnych ciężarne kobiety. Ale mieli pełną świadomość, że między nami a Niemcami zaczęła się walka, w której Polacy postawili na szalę wszystko.

Dziś, z perspektywy czasu, łatwo sobie wytłumaczyć postawę Polski w dramatycznych zapasach z nawałą niemiecką. Dalszy bieg wojny, dał nam możliwość poznać zamiary Hitlera w odniesieniu do nas. W tragicznym natomiast wrześnie nikt nie przypuszczał, że jesteśmy prosto skazani na wyniszczenie i to w okresie niewielu lat. Pamiętano jeszcze wtedy lata 1914—1918 z terrorem niemieckim i bestialstwami żołdaków Wilhelma, ale nie podejrzewano nawet, że Niemcy pod względem moralnym upadli aż tak nisko. Gdy w Wawrze pod Warszawą zastosowano do bezbronnym mieszkańcom prawo odwetu w zbiorowym mordzie najspokojniejszych i najniewinniejszych ludzi — tysiące mieszkańców stolicy dłuższy czas nie mogło w to uwierzyć. Myśl polska nie zdolna była objąć ogromu upodlenia, na jakie zdobyli się współcześni Hunowie.

A mimo to cały naród zajął zgodnie stanowisko, że wojna z Niemcami trwać musi do końca — bez względu na skutki, jakie taka determinacja pociągnie za sobą.

We wszystkich podbitych krajach, już w pierwszych tygodniach powstawały ugrupowania szukające kontaktu z zaborcą i usiłujące — drogą okazywanych mu usług — zarówno zabiegać o własne korzyści, jak i pomniejszać niedole narodu. W Polsce takich grup nie było. Dziś możemy sobie powiedzieć otwarcie: nie było ich nie tylko dla tego, że zawisły by one w próżni, gdyż społeczeństwo odwróciło by się od nich; nie było ich także dlatego, że tajne organizacje, wyłonione przez społeczeństwo, zlikwidowało by takie grupy. Polska w swej walce była rzeczywiście nieprzejednaną i bezkompromisową.

Skonstatowanie tego faktu ma tym większe znaczenie, że czynniki rządzące krajem przeniosły się poza jego granice; że ludzie zaufania społeczeństwa znaleźli się już w pierwszych dniach okupacji w rękach gestapo; że armia była rozbita i wzięta do niewoli. Naród więc pozostał bez przywódców, bez kontaktu ze sprzymierzeńcami bez dokładnej znajomości wojennych i politycznych zdarzeń w Europie. Został sam na sam — ze swym losem.

Rozumem wszakże i zwykłą rzetelnością myśli narodowej i politycznej ryłknał sobie drogę: kosztem największych ofiar i całkowitego wyrzeczenia się trwać niezachwianie na gruncie walki o niepodległość w wierności dla zawartych sojuszy i w dążeniu do pokonania Niemiec.

W relacjach z Polski, ukazujących się obecnie w prasie zagranicznej, spotykamy się dziś stale z entuzjastyczną oceną naszej postawy do wroga. Autorom tych relacji niepodobna jednak obliczyć, ile naród wkładał w to hartu i kosztem jak straszliwych codziennych ofiar utrzymał się w takiej postawie? Ile krwi wylało się w polskich miastach i wsiach, ile łez wyplakały nasze wdowy i sieroty — wiecie tylko my, którzyśmy na to codziennie patrzyli.

Żaden kraj na świecie nie przeżył takiej męki i żaden nie podniósł się tak wysoko w ofiarności i poświęceniu. Rozbłysło ono wspaniałym blaskiem zarówno u reprezentantów naszej nauki, jak w środowisku pracującej inteligencji i ludu robotczego i wiejskiego. Nie będzie w tym cienia przesady, gdy stwierdzimy, że cały Naród Polski wykazał w czasie wojny bezprzykładne męstwo.

Toteż dziś, kiedy już mamy poza sobą tamte koszmarnie czasy, możemy — jako naród — powiedzieć sobie z dumą:

— Niezwalniona jest siła naszego ducha! Pokonawszy niezliczone przeciwności losu, osiągnął on zwycięstwo. Był również mocny wczoraj w okresie klęski, jak mocny jest dziś w momencie triumfu. Nic i nigdy zmóc go nie zdoła.

ST. ZIEMAK

Odrodzenie Polskiej Marynarki Wojennej

Związek Radziecki przekazał Polsce szereg okrętów wojennych

Rząd radziecki powziął uchwałę, mocą której przekazuje w darze Polskiej Marynarki Wojennej szereg okrętów wojennych różnego typu i wielkości, w ogólnej liczbie 23 jednostek floty morskiej, między innymi jeden kontrtorpedowiec. Okręty wojenne, ofiarowane Polsce, które staną się fundamentem późniejszego rozwoju naszej Marynarki Wo-

jennej, są już w drodze na Oksywie, gdzie wraz z pełnym wyposażeniem i uzbrojeniem będą przekazane polskiemu władzom wojskowym.

Dzień przekazania okrętów będzie wielkim świętem braterstwa broni polskiej Marynarki Wojennej i radzieckiej Floty Morskiej, będzie uro-

czystym dniem radości całego narodu polskiego, dniem, w którym po sześciu latach niewoli znowu zalopocze nad wybrzeżem bałtyckim dumna bandera wojenna Rzeczypospolitej Polskiej.

Uroczystość przekazania 23 jednostek floty wojennej władzom polskim odbędzie się w pierwszej połowie września w porcie wojennym na Oksywiu.

W Japonii bez przerwy lądują wojska

Prezydent Truman uczcił moment kapitulacji przemówieniem

WASZYNGTON (Polpress). Na lotnisku Atsugi bez przerwy lądują coraz to nowe oddziały amerykańskie. Do Yokosuki przybyły już jednostki piechoty morskiej i oddziały marynarzy. Sojusznicy zajęli stację nadawczą w pobliżu Tokio. Prasa amerykańska podkreśla z zadowoleniem, że przy podpisywaniu aktu kapitulacji Japonii obecny będzie amerykański generał Winwright, obrońca Corregidoru. Prasa amerykańska przypomina bohaterkie zachowanie się generała, który nie mogąc kontynuować obrony powierzonej sobie placówki, zachował się jak człowiek wielkiego serca. Do Tokio przybył gen. Leclerc, który będzie reprezentował Francję w czasie podpisywania aktu kapitulacji. Okupacja wyspy Kiusiu rozpocznie się w poniedziałek. Akcja uwalniania jeńców wojennych z obozów japońskich trwa. Jak stwierdzają oficerowie amerykańscy, kierujący tą akcją, jeńcy byli źle traktowani i niedożywiani.

WASZYNGTON, 31. 8. (Reuter). W Białym Domu oznajmiono, że ceremonia poddania się Japonii odbędzie się na pokładzie 45-tysięcznego tonowego pancernika amerykańskiego „Missouri” jutro około godz. 8.30 czasu indyjskiego. Ostateczna decyzja Mac Arthura w sprawie poddania się Japonii oczekiwana jest w każdej chwili. Według obecnych planów, ceremonia będzie transmitowana przez radio wprost z pancernika; potem słuchacze połączą się z powrotem z Białym Domem, celem usłyszenia audycji trwającej 9 minut, którą prezydent Truman zamierza uczcić ceremonią oficjalnie.

WASZYNGTON, 31. 8. (Associated Press). Admiral Wilam Halsey przemawiał przez radio z krążownika „Missouri”. Oświadczył on między innymi, że Japończycy muszą się poddać do reszty świata jako „uczciwi ludzie”.

TOKIO, 31. 8. (AFP). Generał Mac Arthur

zamieszkał wczoraj o godz. 4-ej w największym hotelu Yokohamy. Ilość wojsk znajdujących się w Yokohama wynosi około 2 tysiące ludzi.

MELBOURNE, 31. 8. (United Press). Według doniesień armii, generał australijski Sturdee przyjął kapitulację sił japońskich w liczbie 80 tysięcy w Nowej Irlandii, Nowej Gwincei i na wyspach Salomona. Ceremonia odbędzie się na pokładzie lotniskowca „Glory” na przystani Rabaul w przyszłym tygodniu. Ze strony Japonii dokona poddania się generał Inamura.

LONDYN (Polpress). Agencja Reutera donosi z Tokio, że na konferencji prasowej premier japoński książe Naruhiko Higaszikuni oświadczył, iż naród japoński może ocalić swój honor narodowy i ochronić interesy narodowe jedynie, jeśli ściśle zastosuje się do rozkazu cesarskiego i wykona wszystkie warunki zawieszenia broni, podyktowane przez mocarstwa zjednoczone. Japonia poniosła klęskę w rezultacie ogromnych zniszczeń i wskutek zmniejszenia się potencjału wojennego. Zastosowanie bomby atomowej i przystąpienie do wojny Związku Radzieckiego zadecydowało o klęsce. Ludność japońska musiała znieść niezmiernie uciążliwe ograniczenia i restrykcje, które hamowały każdą inicjatywę. Zdaniem premiera — cały naród japoński winien zastanowić się nad swą przeszląłością i wyrazić skruchę ze swe błędy. Nawołując ludność, by skierowała się do pracy na roli, premier ostrzegł przed zbytnim optymizmem w sprawie możliwości powiększenia w bliskiej przyszłości racji żywnościowych.

Siedziba organizacji Narodów Zjedn.

LONDYN, 31. 8. (AFP). Jak donosi agencja Reutera z Zurichu, zbierze się w Paryżu konferencja, która zadecyduje czy Genewa będzie stołicą nowych organizacji narodów zjednoczonych.

Plan konferencji ministrów spraw zagranicznych

LONDYN, 31. 8. (United Press). Ministrów spraw zagranicznych i towarzyszący im delegaci poszczególnych państw, rozpoczynają obrady 10 września w Londynie. Będą spotykali się przez wiele tygodni w prywatnych dyskusjach „przy okrągłym stole”, od których prasa i publiczność będą zupełnie odgradzone. O oświadczeniach będą wydawane komunikaty. Ministrów spraw zagranicznych będą się spotykać przez około 12 dni, wysuwając ogólne dyrektywy dla niektórych kwestyj, m. in. w sprawie traktatu pokojowego z Italią. Następnie ministrowie powrócą do swych stolic, pozostawiając swych deputowanych, celem ustalenia szczegółów. Deputowanym brytyjskim będzie sir Ronald Campbell, dawniejszy ambasador w Waszyngtonie i ostatni przedstawiciel brytyjski w komisji doradczej europejskiej. Deputowanym amerykańskim będzie James Dunn. Kwatery Główna rady będzie Lancaster House, gdzie spotykała się europejska komisja doradcza. Przedstawiciele brytyjscy zaznaczyli, że zadaniem rady jest wykonanie zasadniczej pracy wstępnej. Będzie ona wysuwać propozycje do narodów zjednoczonych, lecz nie powożmie decyzji ostatecznych.

Argentyna — gniazdem faszystwu

MOSKWA, 31. 8. Artykuł „Izwestii” pt. „Argentyna — gniazdem faszystwu” stanowi najgwałtowniejszy atak przeciwko Argentynie, jaki kiedykolwiek pojawił się w prasie sowieckiej. Artykuł stwierdza: „Cała działalność dyktatorskiego rządu Argentyny skierowana jest ku temu, aby uzyskać w Ameryce Połudnowej to, czego Hitler nie uzyskał w Europie. Dzięki niebezpiecznej i awanturniczej polityce rządu Argentyna stała się schronieniem, gdzie kryje się przy kompletnym bezpieczeństwie szereg uciekinierów faszystowskich i członków niemieckiego sztabu generalnego i gdzie przechowują oni fundusze, plany i sekrety przemysłowe, celem przygotowania trzeciej wojny światowej. — Argentyna mieszka się również do życia wewnętrznego sąsiadujących z nią krajów (Urugwaj, Chile, Paragwaj, Boliwia i Brazylia) popierając wszelkie ruchy faszystowskie w tych krajach, zmierzające do buntów i prób zrządzenia rządu.

Nominacja ambasadora Włoch w Polsce

Ambasadorem włoskim w Polsce został dr Eugenio Reale.

P. Eugenio Reale urodził się w r. 1905. Z zawodu jest lekarzem. Do r. 1931 praktykował jako chirurg. W tym roku został aresztowany i skazany przez specjalny trybunał faszystowski na 10 lat więzienia za przynależność do partii komunistycznej.

W r. 1937 udał mu się zbicz z Włoch do Francji, gdzie stał się jednym z przywódców ruchu antyfaszystowskiego. Po upadku Francji został internowany, a w t. 1942 postawiony

przez Petaina przed trybunałem wojennym. Po dziesięciomiesięcznym więzieniu we Francji wydano go władzom włoskim. W domu pracy w Imperia oczekiwał na śmierć, od której się uratował dzięki wkroczeniu aliantów.

Po uwolnieniu natychmiast stanął w szeregu organizatorów Komitetu Wyzwolenia i wraz ze Spano kierował komunistyczną partią wyzwolonych Włoch.

W drugim gabinecie Bonomięgo zajmował stanowisko podsekretarza stanu w Min. Spraw Zagr. utrzymując to stanowisko również w gabinecie Perriego.

Uczczenie 2 Warszawskiej dywizji piechoty

Naczelne Dowództwo W. P. wydało rozkaz treści następującej:

Oficerowie, podoficerowie, szeregowcy!

Uplętno dwa lata od dnia, gdy na ziemi radzieckiej powstała 2 dywizja piechoty im. Jana Henryka Dąbrowskiego. W ciągu tych dwóch lat dywizja obok innych jednostek 1 Armii, przeszła znojnny szlak od Odry do Łaby i wraz z Wojskiem Polskim wypełniła zaszczytne zadanie wyzwolenia ojczyzny, wyrąbania granic zachodnich państwa i dobita bestii hitlerowskiej.

Sławą okryła się dywizja im. Jana Henryka Dąbrowskiego w boju o wyzwolenie stolicy, do której wkroczyła 17 stycznia, zdobywając zaszczytne miano „Warszawskiej”. W toku dalszych zaciętych walk na ziemi polskiej 2 „Warszawska” dywizja piechoty odznaczyła się chwalebnie przy przełamaniu Wału Pomorskiego, pod Maerksich Frydland, Falkenbergiem, Warsteinem, Kolobrzegiem i w. in., niszcząc tysiące oficerów i żołnierzy nieprzyjacielskich, zdobywając setki dział, samochodów, pancerfaustów, dziesiątki dział gąsienicowych i czołgów.

W bojach tych dywizja zdobyła sobie uznanie sojuszniczej Armii Czerwonej, wyrażone w kilkakrotnych rozkazach Generalissimusa Stalina i w zaszczytnym odznaczeniu radzieckim — Orderem Czerwonego Sztandaru.

Oficerowie, podoficerowie, szeregowcy!

Na polach bitew od Bugu do Łaby 2 Warszawska dywizja piechoty im. Jana Henryka Dąbrowskiego dobrze zasłużyła się Ojczyźnie i Narodowi.

W uznaniu zasług 2 Warszawskiej dywizji piechoty na wieczną pamięć bohaterkich jej żołnierzy

rozkazuje:

1. Dzień 1 września uznać za święto dywizyjne i uważać go za dzień wolny od zajęć dla całego składu osobowego dywizji.

2. Sztandar 2 Warszawskiej dywizji piechoty udekorować Krzyżem Grunwaldu III klasy. Najbardziej zasłużonych oficerów, podoficerów i szeregowców przedstawić do odznaczeń.

Niech żyje odznaczona orderem Krzyża Grunwaldu i Czerwonego Sztandaru 2 Warszawska dywizja piechoty im. Jana Henryka Dąbrowskiego!

Chwała poległym w walce o wolność.

Obrady NKW Str. Ludowego

Organ Stronnictwa Ludowego „Dziennik Ludowy” pisze:

We wtorek dn. 28 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady Naczelnego Komitetu Wykonawczego Str. Ludowego pod przewodnictwem prezesa stronnictwa Stanisława Bańdyczka. Trwały one wczoraj cały dzień i dziś toczą się dalej.

Jak się dowiadujemy, uchwalono główne zasady programowe, do których powrócimy w najbliższych dniach. W opracowaniu jest obecnie deklaracja ideowa, która by sprecyzowała stosunek SL do zagadnień bieżących.

Dowiadujemy się również, że Nacz. Kom. Wyk. jednomyślnie stanął na stanowisku jedności politycznej ruchu ludowego. Platformą tej jedności byłyby opracowane zasady ideowo-programowe. Prace w tym kierunku będą prowadzone dalej.

Prokurator żąda dla Quislinga kary śmierci

OSLO, 31. 8. (Reuter). Po zakończeniu procesu przeciwko dawnemu premierowi rządu marionetkowego Norwegii, prokurator publiczny Schjoedt zażądał kary śmierci przeciwko Abrahamowi Vidkun Quislingowi. Schjoedt określił zdradę Quislinga jako najbardziej godny pogardy i najohydniejszy występ ze wszystkich.

Geneza klęski wrześniowej

Już przemówienie kanclerza Rzeszy Niemiec Adolfa Hitlera, wygłoszone dwudziestego ósmego kwietnia 1939 roku w Reichstagu nie pozostawiało ani cienia wątpliwości co do rzeczywistych zamiarów hitlerowskiej partii. Tłumiony nienawiścią głos autora „Mein Kampf”, rzucający pod adresem Polski szereg ordynarnych gróźb oraz burza oklasków, jaka witała raz wraz ten nieprzytomny i nie mający precedensu w historii dyplomacji stek głupstw wypowiedzianych z trybuny pruskiego parlamentu, stał się wyraźnym przekreśleniem paktu o nieagresji, który przed trzema zaledwie miesiącami został przedłożony na dalsze pięć lat. Kategorie żądania eksterytorialnej autostrady przebiegającej przez nasze Pomorze i łączącej Brandenburgię z ówczesnymi Prusami Wschodnimi, a mającej być pod wyłącznym nadzorem Wehrmachtu, było nie tylko jaskrawą prowokacją, rzuconą w twarz Polsce, ale realną groźbą, która w konsekwencji musiała albo doprowadzić do przekreślenia suwerenności państwa polskiego, albo wywołać nieuchronny konflikt zbrojny.

Do walki sam na sam z fantastycznie nawojującą uzbrojoną Rzeszą osamotniona Polska nie była przygotowana. Pomijając już brak sprzętu wojennego, a zwłaszcza czołgów i samolotów, których mieliśmy wówczas zaledwie 386 (w czym zaledwie 84 bombowce, gdy tymczasem armia niemiecka, przeznaczona do ofensywnych działań w pierwszym rzucie dysponowała ponad 3.500 aparatami najnowszego typu) — nie mieliśmy również należytej oceny sytuacji. Nie wnikiśmy jako całość w ponurą rzeczywistość. Niczym nie związane z narodem rządy sanacyjne i kłamliwa polityka OZN-u prowadzącego upadający flirt z przywódcami niemieckiego brunatnego imperializmu z jednej strony, a przedstawiającego własnemu narodowi w krzykliwej formie przejaśkrawioną gotowość obronną, nie zdobyły się nawet na odwagę postawienia narodu w obliczu tragicznej rzeczywistości, nie miały odwagi przynależnie do świadomości błędów, a nade wszystko nie miały odwagi zawrócić z pochyłej drogi i wyciągnąć z przerażającego stanu rzeczy logicznych wniosków. Obóz ten brnął dalej i coraz gwałtowniej w ślepy zaulek, z którego już nie było powrotu i z którego prowadziło jedyne wyjście ku najbardziej nieprawdopodobnej klęsce.

U podłoża tej klęski wrześniowej leżały różnorakie przyczyny natury wewnętrznej i zewnętrznej. Klęska 1939 roku nie była przypadkowa. Wynikała ona ze skłócenia Polski z państwami demokratycznymi, wynikała ona — wyda się to może paradoksem — z chytrego nastawienia Berlina, który z premedytacją popierał ozonową politykę. Dając temu obozowi namiastkę siły i pozory rzekomych osiągnięć terytorialnych w postaci kilku powiatów Zaolzia, czynił świadomie głęboki wyłom pomiędzy nami a Zachodem — nie mówiąc już o Związku Radzieckim, do którego nienawiść budowana od zarania drugiej niepodległości, była typowo głupia i bezsensowna.

O co chodziło tutaj Niemcom — łatwo zrozumieć. Usiłowali oni wszelkimi możliwymi sposobami skierować polską politykę w kierunku ekspansji na wschód. W tej wyrafinowanej grze, która sięgając swymi trującymi korzeniami głęboko w przeszłość zadecydowała miała w najbliższych miesiącach o byciu lub niebyciu Polski, znaleźli oni entuzjastycznych zwolenników w grupie Śmigłego i Becka, których fajerwerkowa, śliska i nie mająca nic wspólnego z polską racją stanu polityka doprowadziła nasz kraj do kompletnej izolacji nazwanej wewnątrz zaś przyczyniła się do całkowitego odsunięcia narodu od spraw państwowych. Tragiczne etapy ówczesnej rzeczywistości, jak Brześć i Bereza Kartuska, jak krwawo przeprowadzane pacyfikacje doprowadzonej do rozpacz, a buntującej się wsi polskiej i bezlitosne likwidowanie strajków, wynikających na podłożu głodowych zarobków, a wreszcie narzucona narodowi konstytucja z 1935 roku — były doskonałym przygotowaniem gruntu pod okupację hitlerowską.

Wszystko to działo się wewnątrz kraju. Ale i dyplomacja nasza nie była inna. I ona celowo i z wyrachowaniem pomniejszała groźbę niemieckiego niebezpieczeństwa, dyprymując oddziaływując na naszych prawdopodobnych sojuszników. W tajnych raportach ambasadorów, nadsyłanych do gmachu MSZ znajdujemy ciekawe przyczynki ignorancji i lekceważenia sobie tych wszystkich poczynań, z których Berlin pragnął czynić fakty dokonane.

Oto leży przed nami wyciąg z raportu ówczesnego polskiego ambasadora w Waszyngtonie, hrabiego Jerzego Potockiego, który pod datą 12 stycznia 1939 roku pisał:

„Nastroje, jakie obecnie panują w Stanach Zjednoczonych potęgowane są coraz większą nienawiścią do faszystów, a przede wszystkim do osoby kanclerza Hitlera oraz do wszystkiego co technicznie nazimem... Mimo to, że propaganda jest sztyta grubymi niemi, że przedstawia Niemcy w świetle jak najbardziej ujemnym, działa w sposób tak przenikliwy, iż obecnie większość narodu amerykańskiego uważa kanclerza Hitlera oraz nazizm za największe zło i niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad światem. Oprócz wyżej omówionej propagandy wytwarzana jest sztuczna psychoza wojenna, która

wmawia w naród amerykański, że pokój w Europie wisi na włosku i że wojna jest nieunikniona, przy czym niedwuznacznie daje się społeczeństwu do zrozumienia, że Ameryka w razie wojny światowej będzie zmuszona wystąpić czynnie w obronie hasel, wolności i demokracji świata“.

A oto, co donosi ambasador Rzeczypospolitej w Paryżu Julian Łukasiewicz w raporcie politycznym nr 4 (1/N. 1/F/T) w dniu 1 lutego 1939 roku:

„Rezultaty spotkania Pana Ministra z kanclerzem były same w sobie tak wymowne, że podnieciły w sposób znakomity krytyków min. Bonnet. Opinia francuska zrozumiała, że nie tylko bezpośrednie stosunki polsko-niemieckie nie uległy pogorszeniu, ale że nawet i pośrednio nie jesteśmy zagrożeni, ani tzw. akcją ukraińską kanclerza Hitlera, ani jakimiś gwałtami z jego strony w Europie środkowej“.

Wypadki biegają z zawrotną szybkością. Chamberlain daje odmowną odpowiedź na propozycję Związku Radzieckiego, która mówi

o jednolitym współdziałaniu na wypadek agresji niemieckiej. Dnia 24 marca 1939 roku odwiedza ambasadora Łukasiewicza w Paryżu ambasador amerykański Bullit. W cztery dni później ambasador Łukasiewicz w związku z tą rozmową, przysłał raport, w którym pisze:

„Oświadczyłem Bullitowi: Manifestacyjne szukanie współpracy Rosji w formie i zakresie odpowiadającym jedynie potrzebom polityce rządu Chamberlaina stwarza niesłuszne pozory, że nie chodzi tu tylko o obronę państw zagrożonych przez nowe metody niemieckie, ale również o walkę ideologiczną z hitleryzmem i że celem akcji nie jest pokój, lecz wywołanie przewrotu w Niemczech“.

W ten sposób wewnętrzna i zewnętrzna polityka polska szła równoległym torem przyczyniając się w konsekwencji do najbardziej potwornej wojny, zapoczątkowanej armatnimi strzałami o wczesnym świcie pierwszego września 1939 roku.

Stanisław Babisiak.

W rocznicę wybuchu wojny

Sześć lat mija, odkąd hordy hitlerowskie najechały nasze ziemie ojczyste, siejąc śmierć, pożogę i zniszczenie. 1 września Hitler rozpętał wojnę światową z zamiarem podbicia świata i uczynienia z wolnych narodów niewolników. Całkowita odpowiedzialność za najstraszliwszą z wojen, za miliony ofiar, zabitych i kalek spada na Niemcy.

Reakcja światowa wespół z reakcją polską przyczyniły się wainie do początkowych sukcesów hitleryzmu.

Tragiczne dni wrześniowe były rezultatem wieloletniej polityki obozu rządzącego w Polsce, polityki sanacyjnej, poświęcającej dla egoistycznych interesów warstw uprzywilejowanych, najżywniejsze interesy narodu.

Polityka wewnętrzna, gospodarcza, zagraniczna i wojskowa służyły wbrew woli narodu, jedynie interesom obszarczym, magnatom kartelowym i finansowym.

Dyktatura sanacyjna dusiła wszelką wolną myśl narodu. Dla robotnika, chłopca, inteligenta walczącego o swe najżywniejsze prawa, miała w odpowiedzi pałkę, więzienia i Berezę Kartuską. Wbrew woli narodu sanacja pokumała się z Hitlerem, podarowała szwabom polski Gdańsk, dopomagała czynnie poćwiartować bratnią Czechosłowację. Polityka prohitlerowska i antysowiecka doprowadziła do osamotnienia Polski w tragicznych dniach wrześniowych.

Wojna 1939 roku jest świadectwem poświęcenia, bohaterstwa i patriotyzmu narodu polskiego: Westerplatte, Kutno, Warszawa — to najpiękniejsze karty bohaterstwa żołnierza i narodu.

Przebieg wojny 1939 roku ujawnił z całą bezwzględnością nieudolność, brak odpowiedzialności, kompletne nieprzygotowanie, wreszcie tchórzostwo i zdradę dowództwa naczelnego z Rydzem-Śmigłym na czele.

W czasie, gdy Warszawa płonęła i krwawiła, a świat z zapartym oddechem śledził przebieg heroicznej walki, szosą zaleszczyką sunęły ku Rumunii limuzyny dygnitarzy sanacyjnych. Lata okupacji są wyrazem nieugiętej walki narodu przeciw Niemcom. Pod hasłem niepodległości i demokracji walczyli partyzanci w lasach, robotnicy zaś organizowali sabotaże, dając kulą, bagnetem i dynamitem znak życia Polski. Sanacyjno-emigracyjna reakcja,

zgrupowana wokoło emigracyjnego rządu londyńskiego, głosiła hasło „trwania z bronią u nogi”, spiskując przeciwko Związkowi Radzieckiemu, naturalnemu sojusznikowi Polski.

W Polsce wolnej i niepodległej wywalczonej krwią Armii Czerwonej ręką w rękę z żołnierzem polskim, reakcja nadal uprawia swą wrogą narodowi politykę.

Podczas gdy naród wycęża wszystkie siły dla podźwignięcia zniszczonej gospodarki narodowej, by zapewnić Ojczyźnie należyte miejsce w rodzinie narodów, reakcja wszelkimi sposobami usiłuje rozbić jedność narodu.

Bandy NSZ-owskie napadają na działaczy demokratycznych, wazą się świętokradczo podnosić rękę na Wojsko Polskie, urządzają pogromy. W ten sposób dążą do wywołania anarchii w kraju, opóźnienia odbudowy gospodarczej i poderwania autorytetu Polski za granicą.

Kto walczy przeciwko demokracji, ten walczy przeciwko narodowi i podważa jego niepodległość. Naród zjednoczony w bloku stronnictw demokratycznych daje godną odpowiedź targowiczom sanacyjno-londyńskim. Wielkie osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej po przez Poczdam, umowę w Moskwie, odzyskanie naszych granic po Odrę i Niszę i pięćset kilometrów wybrzeża Bałtyku — oto widome znaki osiągnięć obozu demokracji.

Naród po doświadczeniach i okupacji nigdy nie dopuści do powtórzenia nowego września, nie dopuści reakcji do władzy. Utrwalimy na zawsze naszą jedność narodową, gdyż tkwią w niej niewzruszone podstawy naszej siły i suwerenności. Utrwaliliśmy sojusz ze Związkiem Radzieckim i demokracjami Zachodu, jako najpewniejszą gwarancję przed niemieckim rewanżem.

Pod przewodnictwem Rządu Jedności Narodowej pójdziemy naprzód w świetlaną przyszłość — do potęgi i chwały.

Precz z sanacją, faszystowskimi zbirami i winowajcami września 1939 r.

Pod władzą demokracji nie powtórzy się w Polsce września 1939 r.

Niech żyje Rząd Jedności Narodowej!
Niech żyje Wojsko Polskie!
PPR, PPS, Str. Lud., Str. Demokr., Str. Pracy, Samopomoc Chłopska, OKZZN, ZWM, PUR, Wici, Związek Zachodni.

Na ziemiach Polski

OLSZTYN

Na terenie miasta Olsztyna wykryto i zabezpieczono pozostawioną przez Niemców montownię i modelarnię szybowców. Miejscowe Koło Szybowcowe projektuje stworzenie szkoły szybowcowej. Realizacji tego projektu należy spodziewać się niebawem.

GDYŃIA

Do Gdyni zawinął 100-ny statek zagraniczny. Jest nim żaglowiec szwedzki „Lisa”, przybyły po ładunek węgla.

BUSK

W zakładzie zdrojowym w Busku przebywa i korzysta z kąpieli około tysiąca kuracjuszy, a przeszło 1.500 wyjechało już po przeprowadzonej kuracji. Ostatnio został otwarty Dom Wypoczynkowy dla pionierów świata pracy.

ŁÓDŹ

W Łodzi powstała Centralna Szkoła Związków Zawodowych, z przeznaczeniem szkolenia działaczy związkowych.

KOSZALIN

Z początkiem września zostanie uruchomiona Szkoła Muzyczna z tymczasową siedzibą w Koszalinie.

WARSZAWA

Uniwersytet Warszawski na wydziale matematyczno-przyrodniczym przyznał tytuł docenta trzem swoim dawnym wychowankom: dr

Zdzisławowi Maciarewiczowi, (w zakresie chemii organicznej), dr Zbigniewowi Różyckiemu (w zakresie geologii) i dr Tadeuszowi Gorczyńskiemu (mikroskopijne badanie drewna).

Trzydniowe obrady Zjazdu Architektów RP zostały zamknięte. Powzięte wnioski i decyzje Akademii Architektury, odbudowy wsi i miast, zabezpieczenia niszczących zabytków i inne.

WROCLAW

We Wrocławiu odbywa się zjazd Przemysłowców Ziem Odzyskanych z licznym udziałem szeregu ministrów, przedstawicieli władz administracyjnych, handlu, przemysłu, nauki oraz dziennikarzy z Polski, z prasy angielskiej, amerykańskiej i radzieckiej.

KRAKÓW

W Szkole Podchorążych w Krakowie odbyła się uroczystość promowania 500 podchorążych na chorążych i poruczników. Po Mszy polewej, promocji dokonał gen. Skokowski i gen. Jurkin.

LUBLIN

W Łącznej otwarto onegdaj obóz wypoczynkowy dla studentów uniwersytetu Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W odpowiedzi na przezwolenie gości, prezes Brańczej Pomocy przyrzekł w imieniu studentów współpracować z ludem nad gospodarczym i kulturalnym podniesieniem wsi.

Przegląd Prasy

Dar ZRR

W związku z przekazaniem Polsce przez Związek Radziecki 23 jednostek morskich „Polska Zbrojna” dowodzi:

Zagadnienie istotnie skutecznej obronności nowego wybrzeża leży na płaszczyźnie nie tylko posiadania takiej lub innej ilości jednostek morskich, podobnie jak zagadnienie obronności naszego kraju rozwiązujemy nie wyłącznie tylko przez wzmocnienie naszej siły zbrojnej. W warunkach geopolitycznych położenia Polski silne wojsko stanowi poważną co prawda, zapórę przeciwko ewentualnemu odrodzeniu się imperializmu niemieckiego, ale gwarantem naszej nietykalności i bezpieczeństwa staje się ono dopiero w oparciu o mądrą i przewidującą sojusze wojskowe i polityczne. Takim oparciem, wzmagającym naszą obronność do poziomu gwarancji nienaruszalnej, jest nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim. Polsko-radziecka wspólnota obrony przeciwniemieckiej zabiega się o siebie, stanowiąc najpoważniejszy bodaj czynnik pokoju w Europie środkowej i wschodniej. Stąd czystość intencji rządu radzieckiego, służących wielkiemu dziełu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, wpływających na takie decyzje, jak przekazanie części tonażu Radzieckiej Floty Morskiej Polskiej Marynarce Wojennej.

Towary UNRRA

Zgodnie z komunikatem Ministerstwa Aproprowiacji, artykuły dostarczane Polsce przez UNRRA nie będą więcej zasilały tzw. „wolnego rynku”. W związku z powyższym „Głos Ludu” pisze:

Nie dowiadujemy się czy towary UNRRA, zmieniając swój kierunek, zawędrują naprawdę do domów robotniczych. Nie dowiadujemy się, kiedy i jakie produkty UNRRA, w jakiej ilości i po jakiej cenie przydzielone będą dla konsumpcji mas pracujących. Na razie produkty UNRRA, rzucone na rynek, nieosiągalne dla ludzi pracy, w dalszym ciągu zalegają będą wystawy sklepów dla nowobogackich — aż do ich wyczerpania się w handlu; nie wiadomo natomiast, jakie zasoby istniejące lub oczekiwane pozostawione będą do dyspozycji robotników? Czy nie należałoby tutaj odsłonić sekret przed masami pracującymi i powiedzieć wyraźnie, czego spodziewać się one mogą po dostawach UNRRA?

Sytuacja żywnościowa klasy robotniczej, która z takim oddaniem i poświęceniem buduje i rozwija nasz przemysł, podstawę naszego narodowego bytu, jest zbyt trudna i ciężka, by karmić ją można było próżnymi obietnicami. Wszyscy widzą towary UNRRA, które rzucone zostały na tzw. wolny rynek, ale nikt nie wie, czy istnieją poza tym jakieś zapasy, lub czy transporty UNRRA są w drodze. Należy w tej sprawie dać informację jasną i niedwuznaczną. Wtedy tylko oświadczenie Ministerstwa Aproprowiacji, że „lepsza sytuacja żywnościowa zwolni je od tego rodzaju zarządzeń” — zadowolili będzie mogła ludzi pracy.

Groza wojny

Bolesław Dudziński na łamach „Robotnika” w artykule pt. „Co myślę o wojnie”, zastanawia się nad problemem pacyfizmu i traktowania wojny, jako „zła koniecznego”. Autor dochodzi do następujących wniosków:

Wdrzygamy się wszyscy na wspomnienie straszliwych zbrodni, dokonanych na ziemiach naszych przez najazd faszystowski. Wdrzygamy się tym silniej i boleśniej, że lała się strumieniem krew polską i ginęły w najokrutniejszy sposób miliony naszych rodaków. Ale każdy, w kim nie zamarło poczucie człowieczeństwa, wdrzygając się musi i ostąpić w obliczu faktów, że w noc na 13 lutego br. w bombardowanym z powietrza Dreźnie zginęło na raz dwieście tysięcy ludzi, że dnia 5 sierpnia br. w japońskiej Hiroszynie jedna bomba atomowa zdmuchnęła (dosłownie!) życie stu tysięcy istot ludzkich. Jeśli wśród tych zabitych w Dreźnie, Hiroszynie i wielu, wielu innych miastach kuli ziemskiej, był chociażby jeden promień ludzi nie obciążonych odpowiedzialnością za wojnę, stała się rzecz straszna i niepowetowana, a los niewinnych, przypadkowych ofiar unaczniła właśnie najłepiej grozę i przekleństwo wojny, bodajże lepiej niż takie czy inne teorie pacyfistyczne.

Checmy mieć wiarę i nadzieję, że wydarcia takiej doniosłości, jak powołanie do życia Międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa oraz wynalezienie bomby atomowej, grożącej — w razie szerszego zastosowania — całym krajom i kontynentom doszczętną zagładą, usuną niebezpieczeństwo wojen między narodami na czas długi, jeśli nie, na zawsze, że pozwolą i nam i tym co po nas przyjdą cieszyć się niezmarłym błogosławieństwem ery pokoju, postępu i wzrastającego powszechnie dobrobytu. J. J.

Lasy — bogactwem narodu

Lasy stanowią w Polsce jedną z podstaw bogactwa narodowego, wiaższy pod uwagę, że budulcem używanym na wsi jest przeważnie drzewo. Również drzewo jest nie rzadko jedynym źródłem energii cieplnej na zapadłych, odległych od szlaków kolejowych wioskach. Przed wojną drzewo stanowiło jedną z pozycji naszego eksportu zagranicznego. Obok wartości o charakterze materialnym, lasy nadają specjalny urok krajobrazowi: oczyszczają powietrze, chronią przed wiatrami duże pojęcia kraju, dostarczają wreszcie dzikiej zwierzyny (obecnie, po huraganie wojennym — moment ten nie posiada prawie żadnego znaczenia).

Z informacji udzielonych mi przez Inspektora Dyrekcji Toruńskiej Lasów Państwowych, ob. Meissnera oraz naczelnika wydziału produkcji drzewa, inż. Szczukę, dowiadujemy się wielu szczegółów dotyczących gospodarki leśnej naszego państwa, zwłaszcza Pomorza.

Lasy obejmują w Polsce przestrzeń 6 milionów ha. Na obszar ten składa się: 75% sosny i 15% drzew liściastych, 10% iglanych (świerk, modrzew). Na Pomorzu odpowiednie cyfry wymienionych gatunków wynoszą: 80%, 15% i 5%. Trzy czwarte lasów polskich — to sosna. Charakter polskiego drzewostanu (jego rozmieszczenie, zagęszczenie i stan) najplastyczniej można zaobserwować w czasie podróży samolotem. Pod tym względem Pomorze wybitnie różni się od województwa warszawskiego. Jeszcze więcej lasów posiadają ziemie zachodnie, a także ziemia mazurska i warmińska, z nienaruszonym, wysokopięnym lasem.

Powierzchnia lasów państwowych okręgu toruńskiego wynosi 260.000 ha. Inne lasy obejmują przestrzeń 40.000 ha (w tym 8.000 ha miejskich i gminnych). Projektuje się przyłączenie do okręgu toruńskiego kilku powiatów na zachodzie i na południu m. in. świeckiego, Tuchowskiego, chojnickiego, człuchowskiego, złotowskiego oraz żnińskiego i mogileńskiego. Wyniesie to razem około 120.000 ha.

Administracja lasów pomorskich sprawowana jest przez 40 nadleśnictw i 242 leśnictwa rozrzucone w terenie. Pod zarządem tych organów znajduje się około 50 zakładów przemysłu drzewnego, opierających się wyłącznie na lokalnych dostawach drzewa. Fakt ten szczególnie podkreśla znaczenie lasu, jako jednego z najważniejszych czynników w życiu gospodarczym Pomorza.

Zadaniem dyrekcji w roku gospodarczym 1945/46 jest: zapatrzenie gospodarstwa nafodowego w odpowiednią ilość surowca drzewnego i przeprowadzenie pierwszego etapu odbudowy zniszczonych lasów. W przyszłym roku Pomorze winno dostarczyć 700.000 m³ grubizny, co stanowi 15% ogólnopolskiego zapotrzebowania. Czekają na założenie i renowację obszar 18.000 ha. Olbrzymimi przeszkodami do wykonania tych projektów są: katastrofalny brak rąk roboczych i brak środków transportu. Minimalna ilość robotników potrzebnych do wykonania rocznego planu gospodarki leśnej wynosi 6.500 osób poci obogda, gdy tymczasem dyrekcja dysponuje obecnie tylko około 1.200 ludźmi.

Obok renowacji lasów zniszczonych, winna być prowadzona racjonalna, a nie rabunkowa eksploatacja surowca na cele użytkowe i opałowe (maksimum 20%). Podział użytku drewna winien układać się następująco: drewno tar-

taczne 50%, kopalniane — 30%, papierówka (celulozowa) — 10%, inne — 10%.

Niemcy przez sześć lat okupacji prowadzili barbarzyńską gospodarkę leśną. Ogólne straty zadane lasom polskim przez Niemców w przeliczeniu na pieniądze — według parytetu z 1939 roku — wynoszą 1/4 miliarda złotych. Na straty te składają się następujące pozycje: straty bezpośrednie (np. nadmierne wycięcie sosny 50%), pośrednie, bieżące i inne. Do strat pośrednich należą: niezalesianie, zaniedbanie pielęgnacyjne, nadmierne przetrzadzanie, brak inwestycji. Wśród innych należy wymienić: zaminowanie terenów, obstrzał, rowy przeciwcożogowe, bunkry. Zjawiska te powodują stałą deformację terenu (w Polsce istnieją dotychczas okopy z czasów nazistów i Szwedów). Klasyycznym przykładem strat bieżących był niedawny huragan, który

zwałił 100.000 m³ drzewa, na przetrzestni około 5.000 ha. Do nich należy również bezmyślne niszczenie drzew rosnących wzdłuż dróg.

Gospodarka leśna różni się od gospodarki rolnej wielkością przestrzeni i niezwykle długim okresem produkcji. Majątek o powierzchni 10.000 ha jest duży, lasy zaś o powierzchni 100.000 ha są małe. Okres produkcji w rolnictwie trwa jeden rok, w gospodarce leśnej 100 lat. Czynniki wreszcie gospodarki leśnej są rozrzucone w tym samym czasie na dużych przestrzeniach, co utrudnia ich centralizację i koordynację.

Wszystkie wymienione względy wymagają otoczenia szczególnie troskliwą i fachową opieką naszych lasów, by mogły one w jak największym czasie wydać z siebie maksimum wartości materialnej dla państwa i narodu.

Jerzy Jacyna

Budżetowe posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej w Bydgoszczy

W czwartek, ub. m., odbyło się w Starostwie posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej w Bydgoszczy. Obradom przewodniczył ob. Markiewicz z Pałca, który przyjął ślubowanie od nowo wstępujących członków Rady ob. ob. Siwickiego z Łoskonia, Borakiewicza i Jaskólskiego z Solca Kujawskiego oraz Ciechanowskiego z Niemca. Na wstępie porządku dziennego załatwiono sprawę komisji lotnej dla przeprowadzenia kontroli młynów i młeczarni, do której powołano ob. Markiewicza jako przewodniczącego oraz Dobrzyńskiego z Fordonu i Maćkowskiego z Gorzenia. O wynikach rewizji komisji lotnych, przeprowadzonych w powiecie 20, 21, 22 i 24. ub. m., referował ob. Markiewicz. Przedstawicielem powiatu w Tow. Opieki nad Internatami dla kształcącej się młodzieży wybrani zostali ob. Remiszewski z Chochla. W dalszym ciągu obrad ustalono 10-krotny mnożnik sum ubezpieczeniowych przedwojennych dla budynków i urządzeń na terenie powiatu oraz uchwalono statut podatkowy o pobieraniu samoistnego podatku od psów. Wniosek miasta Koronowa o wcielenie do gminy miejskiej Koronowo gromady, Stary Dwór i Okole odrzucono większością głosów.

Głównym zadaniem obrad było uchwalenie budżetu administracyjnego oraz kolejki powiatowej na rok 1945/46. Poszczególne pozycje budżetowe zanalizował sekretarz Rady Pow. ob. Cichowlas. W wyniku żywej dyskusji po odpowiednich wyjaśnieniach uchwalono budżet administracyjny, zamykający się w dochodach i wydatkach kwotą 3.940.716,69 zł. Budżet kolejki powiatowej zamyka się po obu stronach kwotą 9.400.000 zł. Niedobór budżetu administracyjnego w kwocie 252.243,14 zł pokryty zostanie w drodze subwencji państwowej. Z ustatkowaniem wnioskiem w tej sprawie wystąpiono do Pom. Urzędu Wojewódzkiego.

Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Starostwa Powiatowego przedstawił radzie starosta Michalski. Dowiedzieliśmy się przede wszystkim, że żniwa w powiecie zostały zasadniczo ukończone. Do zebrania było 35.000 ha zboża, zżęto zaś do dnia dzisiejszego 28.500 ha. Cyframi powyższymi nie są objęte obszary zagospodarowane przez wojska radzieckie, wynoszące ogółem około 11.000 ha. Żniwa nie są tam jeszcze ukończone

Jak dotąd, udało się zabezpieczyć 20.000 kg żyta na pierwszy obsiew, starania o uzyskanie dalszych przydziałów żyta i pszenicy siewnej są w toku. Podorywki doprowadzono w powiecie mniej więcej do 40%.

Z nałożonego na rok bieżący kontyngentu wywiązał się powiat bydgoski najlepiej w całym województwie. Zamiast wyznaczonych do odstawy 2000 ton żyta, dostarczono na rzecz świadceń rzeczowych 2600 ton, czyli 130%; mięsa miano odstawić 530 ton, dostarczono zaś 1.325 ton, to zn. 248%. Dla zaoprowadzenia ludności cywilnej, stołówek, urzędów, szpitali, więzień i wojska — powiat przeznaczył 106 ton żyta, 3 tony pszenicy, 16 ton jęczmienia, 19 ton siana i 22 ton żywca. Na przydział kartkowy przydzielono w sierpniu 6 ton cukru, 14 ton marmelady, 38 ton soli, 500 kg drożdży, 2900 litrów octu, 1200 kg kawy i 12.000 pud. zapałek. Z nałożonego na powiat kontyngentu 305 ton młodych kartofli odstawiono dotychczas 111 ton. W okresie sprawozdawczym wydano dla ludności cywilnej powiatu i miasta 4600 kg masła, dla wojska 780 kg, dla stołówek, szpitali, milicji itd. 2340 kg.

Powiatowa Komisja Osiedleńcza osadziła w powiecie 494 rodziny repatriantów i przesiedleńców (2623 osób) na 430 gospodarstwach o ogólnej powierzchni 5308 ha. Powiat bydgoski jest w tej chwili nasycony repatriantami i wszystkich świeżo przybywających osadników kieruje za pośrednictwem P. U. R. u na zachód. W wolnych wnioskach nowy komisarz ziemski ob. Dembski złożył sprawozdanie z całokształtu zagadnień parcelacji i osadnictwa, omawiając szerzej sprawę utworzenia powiatowych i gminnych komisji osadniczych, celowego rozmieszczenia w terenie repatriantów, oraz administracji gospodarstwami poniemieckimi.

Do pow. komisji odbudowy wsi wybrany został starosta ob. Michalski. (k.)

Poświęcenie Sztandaru Str. Lud.

W Chodczu odbyło się uroczyste poświęcenie Sztandaru Stronnictwa Ludowego, dokonane przez ks. A. Danielewicza, po czym wybrano rodziców chrzestnych sztandaru. Po poświęceniu ogłoszono na rynku szereg przemówień okolicznościowych.

W Hadesie

W zacisznym zakątku czwartego kręgu piekła, przy nieotwartej jeszcze obrzydliwej beczce ze smolą, siedziało trzech dostojników Hadesu, popijających z kufłów karbolineum. W głębi zajmował miejsce sam Lucyfer, po obu zaś jego bokach rozsiedli się dwa inne diabły. Aczkolwiek oblicza mieli bardzo zamazane, nie trudno było w nich poznać dobrych naszych znajomych: Himmlera i Goebbelsa.

— I cóż ty na to, Józio? — zapytał Lucyfer Goebbelsa. — W Japonii również brach... Akurat w rbczniek wspaniałego czynu Adolfa, przestano czytać na Dalekim Wschodzie. Rozumiesz chyba jaka to dla nas strata! Tracimy i tamtą placówkę...

— Strata istotnie jest duża — odrzekł Goebbels — ale nie ma na to rady. Musimy szukać innych możliwości zdobywania sobie potępnym dusz.

— Nie widzę obecnie powodu do smutności — wtrącił Himmler. — Dopływ potępnym dusz mamy jeszcze na dłuższy czas zapewniony. Wkrótce rozpoczną się sądy w Norymburdze. Mam nadzieję, staną się one dla nas poważnym dostawcą pierwszorzędnego materiału potępnego. Czy będzie to Doenitz, czy Papeń, czy Jodl — obliczać go należy w tysiące. Prawdziwa to arystokracja piekła! Poza tym onegdaj nadawano z ziemi, że sędzia Jackson siedzi w Rzymie, grzebiąc się w papierach z czasów wojny. Jestem pewny, że znaczny kontyngent dusz otrzymamy wkrótce i stamtąd. W najbliższych dniach możemy bez zawodu oczekiwać Quislinga...

— Uspokajacie mnie, przyjaciele — oświadczył Lucyfer. — Wiem, że czynicie to ze szczerego do mnie przywiązania. Ale musicie zrozumieć, że mam się czym martwić. Sześć lat kwitła na globie robota, jakiej nie widział świat! Radością było patrzeć na to! I naraz — taka kłeska! Jak Adolf mógł do tego dopuścić?

— Rozumiem twój ból, bracie Lucyferze — zawołał podrażniony Goebbels — ale nie mogę spokojnie słuchać krytycznych uwag pod adresem Adolfa. Zrobił on dla piekła więcej, niż którykolwiek z władców Hadesu. I co za to osiągnął? Czy zasnął jakiejś większej osobistej przyjemności? Czy miał czas choć raz jeden rzucić więdnia własnymi rękami do pieca krematoryjnego? Czy mógł sobie pozwolić na zatopienie obojczyka chociażby jednego pasażerskiego statku na morzu? Orał biedak, jak koń — i nawet dziś, kiedy już my z Himmlerem znaleźliśmy się w przystani, on tula się po świecie, nie mogąc nawet wypić z nami tego marnego kufła karbolineum!

Lucyfer zrozumiał, że dotknął swych drabów. To też podniósł się, rzekł uspokajająco:

— Macie rację, przyjaciele! Taka już jest moja diabelska natura, że jeśli chodzi o dusze potępione, nigdy nie mam ich dosyć... Co do Adolfa, to istotnie dzieje mu się krzywda: powinien dawno być wśród nas. Miejmy nadzieję, że wkrótce tu zawita...

To powiedziawszy, fuhrer piekiel wstał, Himmler zaś i Goebbels wzięli do rąk diabelskie widełki i poszli w kierunku piekielnego basenu. Po chwili zaczęli tam zanurzać w smole płynące dusze swych niedawnych sług z wszystkich podbitych przez Hitlera krajów Europy...

K. Jesion.

W SZÓSTĄ ROCZNICĘ

A. Horak

WOJNA POLSKO-NIEMIECKA W 1939 ROKU

Wydanie II

Cena egzemplarza zł 12,—

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“ — 1945 r.

Przed sześciu laty

Przed sześciu laty nie znamy jeszcze rozmiarów ludzkiego okrucieństwa, nie znamy złowrogiego świstu lecącej bomby ani krzyku zabijanego człowieka. Nie wiedzieliśmy jeszcze, czym może stać się miłość ojczyzny i jak bardzo można nienawidzić wroga. My, młodzi — pokolenie nieznające wojny — śledzieliśmy z rozszerzonymi oczyma bieg wypadków. Zgrozili ale i uczuciem podniecenia wobec niekananego, zbliżającego się do nas wielkimi krokami niebezpieczeństwa — oczekiwaliśmy wojny.

Otumanieni głupią sanacyjną propagandą, byliśmy bliscy tego, by wierzyć, że Niemcy mają papierowe czołgi, cierpią głód i znajdują się w przededniu rewolucji. Natomiast wierzyliśmy mocno, że Polska ma silną armię i przy pomocy mocarstw zachodnich Niemcy natychmiast zostaną pokonani.

Były u nas gotowość do poświęceń, ciekawość nieznanego, wydarzeń, pragnienie bohaterstwa — lecz przede wszystkim brak realnego spojrzenia na istniejącą rzeczywistość i rzetelnego do niej stosunku. Żyliśmy w świecie wspaniałych defilad wojskowych, dokonywanych przy akompaniamencie warkotu polskich samolotów, pełni zaufania, wiary ale zupełnie nieprzygotowani psychicznie na to, co nas miało spotkać.

Tymczasem na Śląsku Opolskim Niemcy zwalniali z pracy polskich robotników, wywożąc ich w głąb Rzeszy. Wokół wybrzeża brytyjskiego rozpoczęło się zakładanie min. W

Warszawie odbyły się próbné alarmy lotnicze. Gdy Prezydent Roosevelt zwrócił się z apelem pokojowym do Polski i Niemiec, w Zakopanym trwały przygotowania do „Tygodnia Gór” pod hasłem „Stworzymy linię Maginota, której żaden wróg nie zmoże”.

Zbliża się wrzesień. Było jasne, że nadchodzi wojna. Stolicę ogarnął niepokój. Przed sklepem LOPP-u utworzyła się długa kolejka ludzi, kupujących maski gazowe. W mieście nagle zabrakło soli i innych artykułów żywnościowych. Mobilizacja zabierała ludzi bliskich. Nadchodzili wieści o zajęciach granicznych. Nocami szło przez miasto wojsko.

Pociągi były przeładowane ludźmi powracającymi z letnisk. Młodzież z uczuciem niepokojem przyjęła przesunięcie daty rozpoczęcia roku szkolnego z 4 września na termin późniejszy. Optymistyczny nastrój wywołało podpisanie sojuszu polsko-angielskiego. We wszystkich miastach Polski załadniły się skwerki i plące ludźmi z łopatami w rękach; powstawały rowy przeciwlotnicze. Ludzie starzy z zapałem odrzucali piasek, ledwo żywi ze zmęczenia w upalnym, sierpniowym słońcu.

W gorączkowej atmosferze upływały dni. Tymczasem armia nacierająca wstąpiła, stałowym i kleszczami ogarniała Polskę. — Wojska niemieckie obsadziły Słowację. W Paryżu odbywała się ewakuacja dzieci ze stolicy. Mobilizacja, przeprowadzona u nas, była tak mało zrozumiała dla normalnego obywatela. Powoływano przeciwko przeważnie ludzi starszych. Byliśmy skłonni przypuszczać, że odbywa się ona dla zmylenia wroga, by nie mógł się zorientować w stanie liczebnym armii.

31 sierpnia wprowadzono w całej Polsce stan

wojenny. Rozpoczęło się zaciemnianie okien. Rankiem 1 września ludzie idących spokojnie do pracy, zatrzymał w drodze alarm lotniczy. Policjanci przemocą wprowadzali ludzi do bram. Nie chciano wierzyć, że to nalot, że wojna. Tyle było alarmów próbnych, że nawet strzały zenitówek nie mogły przekonać ludzi o realności przerażającego faktu. Zaczęła się wojna.

Wojska niemieckie runęły stalowym marszem czołgów, jakże bardzo opornych wobec ataków polskiej kawalerii... Bombowce niemieckie dezorganizowały polskie transporty, burzyły fabryki, domy i kościoły. Rozlały się po niebie rdzawe tony pożarów; załadniły się drogi szarą armią uciekinierów; zadrżała ziemia od huku armat i bomb.

„Wojska niemieckie posuwają się w kierunku Częstochowy” — brzmiał komunikat polskiego dowództwa naczelnego, nadany przez radio wieczorem w pierwszych dniach wojny — a po nim popłynęła pieśń: „Pod Twoją obronę”... Słuchaczom zamarył serce. Po raz pierwszy wkradł się w niego straszliwy niepokój.

„Wojska polskie zniszczyły 100 czołgów niemieckich — podawano z prośbą o powtarzanie żołnierzom, by podnieść ducha w ogłusku. „Uwaga! Uwaga! Nadchodzi” — „Wojaszkam alarm dla miasta Warszawy! Dla miasta Warszawy!” — Głos speakera był spokojny. Głos speakera zająłaby się napewno, gdyby wiedział on o tym, jak będzie wyglądała Warszawa po bombardowaniach niemieckich. Podczas nalotu dyżurny OPL chodził po podwórku przekonując ludzi, by nie stali na balkonach.

Zamykały się krzyżami z papieru naznaczone okna. Głuchy warkot samolotów zbliżał się,

Na bładniebieskim niebie powstawały dymki od wybuchów pocisków przeciwlotniczych. Żeby choć jeden trafilił Boże, Boże! Lecą na Saska Kępe!...

I wreszcie jak cios ostateczny, wywołujący zwątpienie i gorycz, padła wieść o wyjeździe rządu z Warszawy.

O dni bolesne, wspomnienia gorzkie jak tzy, przytłaczające zapachem prochu i dymu ofiarnego palących się kamienic Warszawy! Któż wynagrodzi nam; młodym, ból zwątpienia i wstyd za tych, co uciekli za granicę...

Kto był odpowiedzialny za tzw. „umiastowkę” — wysłanie z Warszawy przed samym jej oblężeniem tysięcy mężczyzn zdolnych do noszenia broni, na beznadziejną wędrowkę, by po paru dniach wzywać spowrotem tych, co usłuchali rozkazu i bez namysłu, jak żołnierze wyruszyli w drogę... A ilu z nich nie powróciło, zabitych na polskich drogach ze zniżających się samolotów wroga!

Straszną lekcją był dla nas wrzesień 1939 r. Lekcja, za którą pokutowaliśmy długo, poniżeni aż do upadku Francji w własnych oczach poczuciem wstydu za zbyt krótki opór. Dziś, gdy z perspektywy sześciu lat oceniamy ów wrzesień — składamy hołd bezimiennym bohaterom wojska polskiego, poległym w walce zacieklej, często bez dowództwa. Składamy hołd obrońcom Warszawy, Modlina, bohaterom Westerplatte i wszystkim broniącym do ostatniego tchnienia ziemi ojczystej. Składamy hołd kawalerzystom — szarżującym na tanki, i wszystkim bojownikom, tworzącym żołnierską broń legendę o Polsce niezłomnej, nieugiętej, godnej wolności.

Krystyna Wróchno

Z aktualnych wydawnictw

Ukazała się broszura pt. „Prawda o krwawej niedzieli bydgoskiej” (faktomontaż) w opracowaniu red. Józefa Kołodziejczyka. Broszura jest do nabycia w biurze drukarni PZWS ulica Jagiellońska 37.

Występ Władysława Surzyńskiego

W niedzielę, 2 września br. o godz. 16-tej w Teatrze Polskim odbędzie się drugi i ostatni występ Władysława Surzyńskiego w reprezentacyjnym programie: „Od Cyda do żołnierza polskiego”.

Ze względu na wysoką artystyczną i patriotyczną wartość programu, występ ten wchodzi w ramy uroczystości w związku z tzw. „krwawą niedzielą” w Bydgoszczy.

Bilety do nabycia w kasie Teatru Polskiego. Część dochodu przeznaczona na wdowy i sieroty po ofiarach hitlerowskiego gwałtu w Bydgoszczy.

Uniwersytet toruński

Biuro Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika rozpoczęło czynności i mieści się tymczasowo w gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Waly nr 4, pok. 302-304 (Rektorat), oraz w gmachu przy Placu Teatralnym nr 7, róg ul. 9 Maja, dziekanaty wydziału humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego). Godziny przyjęć codziennie od 10-12. Zakres działalności biura ograniczają się obecnie do spraw wewnętrzno-organizacyjnych. Sprawy studiów, a w szczególności przyjmowanie studentów, jeszcze nie mogą być załatwiane, lecz skoro tylko prace przygotowawcze dojrzą na tyle, iż można będzie udzielać konkretnych informacji kandydatom do studiów, zostanie to natychmiast podane do publicznej wiadomości.



Stronictwo Pracy Koło Szwedero: Z powodu prac żniwnych zebranie tegoż koła odbędzie się dopiero na przyszły tydzień tj. w sobotę 8. 9. rb.

Kupcy! Kupiectwo bydgoskie bierze gremialnie udział w niedzielę, dnia 2. 9. br. w uroczystości żałobnej 6-tej rocznicy tzw. „Krwawej Niedzieli Bydgoskiej” ku czci niewinnych ofiar terroru hitlerowskiego. Zbiórka wszystkich kupców o godz. 9.30 przed gmachem Izby Przemysłowo-Handlowej przy Nowym Rynku nr 10.

Natomiast dla delegatów Zjazdu Związku Zrzeszeń Kupieckich na Pomorzu odbędzie się uroczysta Msza św. żałobna za dusze śp. kupców pomorskich, ofiar terroru niemieckiego o godz. 8-iej w kościele św. Piotra i Pawła na Pl. Wolności. Zrzeszenie Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy.

Polski Związek Zachodni Obwód Miasto — Powiat wzywa wszystkie Koła, oraz członków i sympatyków PZZ do wzięcia gremialnego udziału 6-tej rocznicy tzw. „Krwawej Niedzieli”. Zbiórka w niedzielę dnia 2 września br. o godz. 9-iej przed gmachem Polskiego Związku Zachodniego przy ul. Śniadeckich 8.

Izba Rzemieślnicza wzywa wszystkich rzemieślników, czeladź jak również i uczni rzemieślniczych do obowiązkowego wzięcia udziału w uroczystości żałobnej ku czci pomordowanych w okrutny sposób Polaków w tzw. „Krwawej Niedzieli”. Zbiórka w niedzielę o godz. 9 przed gmachem Domu Rzemieślniczego przy ul. Jagiellońskiej nr 32, skąd nastąpi wymarsz na Stary Rynek na nabożeństwo żałobne. Należy stanąć ze sztandarami.

Budujący przykład

Sprawa osiedlenia repatriantów na pomorskich gospodarstwach rolnych wykazuje znaczne gospodę. Szybkie przeprowadzenie tej akcji przyczyni się niewątpliwie do podniesienia podupadłego w czasie wojny stanu gospodarki rolnej. Smutny jest jednak fakt, że niejednokrotnie spotyka się ludzi, którzy bądź z braku przedsiębiorczości, bądź z opieszałości traktują obojętnie to ważne zagadnienie, będąc podstawą naszego dobrobytu. Zdarzają się wypadki, że nowi osadnicy nie starają się o zagospodarowanie nabytej własności — lecz wyciągnąwszy zeń bieżące zyski — ubiegają się o inną osadę, by i tam przeprowadzić podobnie nieuczciwą kalkulację. Postępowanie takie zasługuje na bezwzględne potępienie i nie jest niczym usprawiedliwione.

Są na szczęście i bardziej pocieszające wypadki. Autentycznym przykładem możemy wykażać w jak wielkiej mierze zależy rozwój i wartość gospodarstwa od samego nabywcy.

W kwietniu br. przyjechał na tereny zachodnie ob. S., repatriant z Lwowa. Urząd Ziemiński przypisał mu osadę Stary Dwór, w powiecie koronowskim, obejmującą 17 ha ziemi. Przybywszy na miejsce stanął dosłownie przed... niczym. Dom mieszkalny, chlewy, stajnie i stodoła wionęły pustką i nieładem. Rozległe pola czekały na uprawę i obsianie. O krowie, koniu, świni nie było mowy. Zagospodarowanie się w takich warunkach nie

było łatwe i nie jeden opuściłby ręce w bezradności.

Trudności te nie przeraziły ob. S., który jest kochającym swą ziemię rolnikiem. Spryt i przezorność życiowa nie wystarczyłyby jednak do pokonania wszystkich braków — tu trzeba było dopomóc własną, ciężką i wytrwałą pracą. Brak ludzi do pracy na wsi dał się ob. S. na smaki. Wspólnie więc z synami pracował od rana do nocy. Nie posiadając własnego konia, korzystał z sąsiedzkiej pomocy, wykorzystując ich konia w niedzielę.

Po upływie czterech miesięcy rezultaty są niezwykłe. Nie dość, że z każdego miejsca w mieszkaniu i zabudowaniach, w sadzie i wazynniku technicznie czystością i porządkiem, nie dość że ani piędź ziemi nie pozostała odłogiem — chlewy zapełniły się inwentarzem, stodoły uginają się pod brzemieniem żyta, pszenicy i jęczmienia (pierwszorzędnej jakości), na polach zrobiono już podorywkę wyprzedzając sąsiednie gospodarstwa, doprowadzono narzędzia rolnicze do stanu używalności — jednym słowem Stary Dwór posiada walory wzorowego gospodarstwa.

Niechże więc powyższy przykład służy za wzór należytego wypełniania obowiązku obywatelskiego i będzie bodźcem dla nowych osadników do wzajemnej rywalizacji w osiągnięciu jak najlepszych rezultatów pracy na roli.

wej Niedzieli”. Zbiórka w niedzielę o godz. 9 przed gmachem Domu Rzemieślniczego przy ul. Jagiellońskiej nr 32, skąd nastąpi wymarsz na Stary Rynek na nabożeństwo żałobne. Należy stanąć ze sztandarami.

Byłych więźniów, Mauthausen-Gusen wzywa się o przybycie do sekretariatu Związku b. więźniów politycznych przy ul. Jagiellońskiej 35 (lokal PPS) we wtorek, dnia 4 bm. o godzinie 18-tej.

Ze sportu

BKS — „Unia” Tczew 3:0 (1:0)

Mecz rewanżowy kolejarzy tczewskich z BKS-em na stadionie miejskim przyniósł spodziewane zwycięstwo drużynie gospodarzy 3:0 (1:0). Gra — na ogół chaotyczna i ospała — toczyła się z widoczną przewagą drużyny bydgoskiej. W dwudziestą min. po rogu BKS wykorzystał zamieszanie podbramkowe i zdobył prowadzenie. Po zmianie utrzymując się inicjatywa miejscowych a najlepszy gracz na boisku Palucha w 74 i 76 min. przytomnie podwyższył wynik o dalsze dwie bramki. Sędziował uważnie ob. Dołęcki. (KJ)

„Polonia” Bytom — BKS 2:1

Miłośnicy sportu piłkarskiego w Bydgoszczy nie mogli w ubiegłym tygodniu narzekać na brak emocji. Po ostatnich meczach BKS-u z Lotnikami radzieckimi i reprezentacją WP. z Olszyna, Bydgoszcz gościła w sobotę drużynę „Polonii” bytomskiej.

„Brda” — „Dąb” Poznań 4:2

W niedzielę „Brda” gościła u siebie poznański „Dąb”. Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach. Drużyna „Dębu”, jeden

z najlepszych zespołów okręgu poznańskiego, posiada nieprzeciętne walory techniczne. Atak jednak nie potrafił wykorzystywać wielu sytuacji podbramkowych. Najsłabszym punktem był lewoskrzydłowy. Pomoc poznańczyków, najlepsza część drużyny, kryła dokładnie atak przeciwnika i zasilala wydatnie własny. Obrona na wysokości zadania. Bramkarz ponosi winę za jedną bramkę.

Atak „Brdy” ogólnie się podobał. Szkoda tylko, że trio środkowe niepotrzebnie bawiło się w kombinacje podbramkowe zamiast więcej strzelać. Z pomocy wybijał się na czoło świtała, będący jednym z najlepszych graczy na boisku. Z obrony bydgoszczan — lepszy prawy obrońca. Nowy bramkarz „Brdy” bardzo dobry.

W przebiegu gry „Brda” wykazała przewagę i zaszła w zupełności na zwycięstwo. Pierwszą bramkę strzelił w 24 minucie po przeboju Witt. W 30 minucie Gawron strzelił pierwszą bramkę dla „Dębu”. Prowadzenie dla „Brdy” uzyskuje w 62 minucie Ziolkowski, który piłkę z pięknej centry Wąlkowiaka skierował głową do bramki. W 77 minucie trzecia bramka dla bydgoszczan strzela Osesik, a Wąlkowiak w 3 minuty później podnosi wynik na 4:1. W 82 minucie pada druga i ostatnia bramka dla „Dębu” ze strzału Majcherka. Sędziował ob. Droźniewski.

Tylko dwa występy Lucyny Szczepankiej

Zrozumiałe zainteresowanie występami świetnej artystki potęguje się w miarę zbliżania się dni jej przyjazdu. Każdy radby ujrzeć i usłyszeć tego słowika Warszawy, który zarówno głosem jak i aparycją rozsiewa wkoło siebie czar zachwyty i entuzjazmu. Wystąpi

również pieśniarz i piosenkarz Zbigniew Rawicz, którego interpretacją pieśni i piosenek zachwyciliśmy się zarówno przez radio jak i z płyt patefonowych. Usłyszymy także utwory Szopena, Liszta, Debussy'ego i innych w wykonaniu pianisty wirtuoza Czesława Kacujskiego. Występy odbędą się w kinie „Pomorzanin” we wtorek 4 i we środę 5 września. Przedsprzedaż biletów w „Orbisie”.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj dyżurują:

Apteka „Pod Łabędziem”, Gdańska 5.
Apteka „Pod Lwem”, Grunwaldzka 37.
Apteka „Pod Niedźwiedziem”, Niedźwiedzia nr 11.

Seat

Dzisiaj w Teatrze Polskim przy ul. Gdańskiej 68 komedia w trzech aktach Wł. Fodora p. t. „Matura”.

Początek punktualnie o godz. 19-tej. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 16—19-iej.

Co grają w kinach?

„Pomorzanin” — „Królestwo za pocałunek”, nadprogr.: Polska kronika filmowa nr 21.

„Polonia” — „W cieniu Krzyża” (amer.), nadprogr.: Polska kronika filmowa nr 22.

„Orzeł” — „Trzej Kadeci” (amer.), nadprogram: kreskówka.

„Wolność” — „Kutużow” (ros.).

„Bałtyk” — „Kazachski koncert” (ros.) nadprogram: Polska kronika filmowa.

Początek przedstawień: w dni powszednie o godz. 16-tej i 18-tej, w niedzielę o godz. 14. 16 i 18-tej.

Program Rozgłośni Pomorskiej Bydgoszcz na fal 284 m

na sobotę, dnia 1 września 1945 r.

6.45 Transmisja z Warszawy. Audycje informacyjne. 8.00 Program na dzień bieżący. 8.05 Wiadomości miejscowe. 8.15 Pięty na dzień dobry. 8.45 Skrzynka poszukiwania rodzin. 12.00 Transmisja z Warszawy. Audycja południowa. 13.50 Toruń na antenie bydgoskiej. 14.10 Wiadomości miejscowe. 14.15 Kronika pomorska. 14.25 Przegląd prasy pomorskiej. 14.35 Piosenki i utwory fortepianowe w wyk. K. Wilezyńskiego — śpiew oraz G. Kardas — fortepian. 15.15 Skrzynka poszukiwania rodzin. 15.30 Koncert życzeń. 16.00 Transmisja z Warszawy: Stuchowisko dla dzieci, koncert, przegląd codzienny, skrzynka stronictw politycznych, muzyka z płyt, koncert. 18.00 Tr. z Warszawy: Odczyt, reportaże, przegląd prasy, koncert, skrzynka poszukiwania rodzin, felieton polityczny, z życia narodów słowiańskich, muzyka z płyt, artykuł polityczny, dziennik wieczorny. 20.00 Transmisja z Warszawy: Koncert, reportaże, audycja dla Polaków za granicą, skrzynka poszukiwania rodzin za granicą, 10 minut prozy i poezji. 22.00 Wiadomości ze świata. 22.05 Koncert reklamowy. 22.20 Audycja słowno-muzyczna pt. „Opowieść o Szubercie”. 23.00 Transmisja z Warszawy. Audycje informacyjne.

Od Redakcji

Ob. Piotr Michalski, Głomsk. Radzimy złożyć prośbę do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej o zasiłek przyznawany ofiarom barbarzyństwa niemieckiego.

Dnia 30 sierpnia o godz. 15-tej zmarła po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza droga, troskliwa i nigdy niezapomniana mama, córka, siostra, teściowa, ciocia, babcia i szwagierka 4. p.

Janina Stanisława Zawadzka
z domu Łopińska

przeżywszy lat 45

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 2 września 1945 r. o godzinie 17-tej na cmentarzu Jary, o czym zawiadamiamy w ciężkim smutku pogrzeźni

mąż, dzieci i rodzina

Gdyby miłość mogła leczyć, a iży wskrzeszać byłaby dzisiaj jeszcze z nami!

Bydgoszcz, Grunwaldzka 31.

Dnia 15. 8. b. r. zmarł mój najdroższy mąż, brat, szwagier, najczulszy ojczulek

Stanisław Sobocki

lat 47

budowniczy Zakł. Ubexp. Wzaj.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w niedzielę dnia 3. 9. b. r. o godz. 7-mej w kościele paraf. św. Winc. & Paula na Bielawkach o czym zawiadamia krewnych i znajomych

rodzina

W 10 rocznicę śmierci śp. Mieczysława Jakubowskiego, głównego skarbnika Związku Inw. Woj. RP odbędzie się dnia 4. 9. 45 Msza św. za spokój Jego Duszy w kościele św. Piotra i Pawła o godz. 8.30 na którą zaprasza Kolegów. — Zona.

Zebrania

Uwaga! Cech Piekarzy i Związek czeladzi piekarskiej. W niedzielę dnia 2. 9. 45 r. o godz. 9-tej zbiórka w Izbie Rzemieślniczej ul. Jagiellońska 32, ze sztandarami. Zarząd Cechu.

Wolne posady

Samodzielna domowa pomoc po 40-ce, czysta, o dobroci matki, na stałe. Życie, mieszkanie, pensja. 3 dorosłe, dziecko, 3 pokoje. Wełniany Rynek 2 m. 4.

Potrzebni stolarze — Fabryka mebli, Bydgoszcz, Gdańska 138.

Przyjme uczniów lub uczennice na stancje. Gdańska 140 m. 9a. (1400)

Sila biurowa obeznana z księgowością i pisaniem na maszynie zaraz potrzebna. Zakład Elektrotechniczny, Gdańska 39.

W DNIU 3 września r. b.

otwieramy w Bydgoszczy przy ulicy Długiej 36

hurtownię towarów włókienniczych, galanterii i konfekcji

BYDGOSKA HURTOWNIA WŁÓKIENNICZA

Sp. z o. o.

Wychowawczyni do 2 dzieci starszych, porządany angielski, na przychodnią potrzebna. Oferty „LJ”, „Czytelnik” Jagiellońska 31. (1415)

Maszynistkę-sekretarkę przyjmie natychmiast. Pod Zarz. Państw. Towarzystwo Budowy Dróg Bydgoszcz, Stary Rynek 1 m. 3. (1343)

Kupno

Kupuję woski, parafinę, terpentynę, kalafonie, „Kremalin” Chemiczno-techniczna Fabryka Bydgoszcz, Bocianowo 25. (1414)

Kupujemy towary w dobrym gatunku. Dworcowa 12 „Bławat”. (1402)

Kupujemy butelki do lemoniady. Pomorska 68, tel. 19-78.

Sprzedaj

Wóz na resorach do sprzedania Bydgoszcz, Poznańska 19

Zawiadomienie

Otwarcie baru pod „Strzecha” przy restauracji-cukierni „ASTORIA” przy ul. Gdańskiej 41 nastąpi w sobotę 1. 9. br. o godz. 16-tej

CENY KONKURENCYJNE

Gorące dania barowe
Zn. komita kuchnia
Trunki wszelkiego rodzaju
Torty, ciastka, lody i t. p. własnego wyrobu

koncert codziennie o 18-tej
organik W. Możaczewski
jugoleńki, kierownik firmy
„DAKOWSKI” w Warszawie

ZARZĄD

Restauracja „Ritz”

Od 1-go września **koncerty** znakomitej orkiestry pod dyr. Radomysława Szulca

Unieważniam skradzione 31. 7. 45 kartę rejestracyjną RKU, dowód osobisty, dowody z niewoln niemieckiej, harcerskie. Werner Richter, Starogard, Kościuski 43. (1423)

Irysy, śmietankowe, pomadki, keksy, pierniki, po cenach fabrycznych Bydgoszcz, Marcinkowskiego 1. (1327)

Pokoje wolne

Pokój umeblowany dla pana wynajmę ul. Chwyłtowo 9 m. 4.

Zguba

Zgubiono nuty: 10 przebojów Fogga i trzy luźne utwory w zeszycie. Zwrot wynagrodze. Wilczyński Ignacy, Bydgoszcz, Chłopickiego 3 m. 4. (1478)

Różne

Unieważniam kartę rejestracyjną na nazwisko Marian Glińiecki, Śliwice pow. Tuchola, Gdańska 71

Restauracja „Ritz”

Od 1-go września **koncerty** znakomitej orkiestry pod dyr. Radomysława Szulca

Unieważniam skradzione 31. 7. 45 kartę rejestracyjną RKU, dowód osobisty, dowody z niewoln niemieckiej, harcerskie. Werner Richter, Starogard, Kościuski 43. (1423)

UWAGA! UWAGA!

Z dniem 1. 9. 1945 r. przyjmować będziemy do naprawy wszelkie aparaty radiowe

w terminie 10 dni

JUPITER

Bydgoszcz — Stary Rynek 20, tel. 18-65

Bilanse ustawowe, analityczne, naukowa organizacja księgowości handlowej, przemysłowej, prace bieżące, rewizyjne, porady prawne, Paweł Dabrowski, biuro bilansów i organizacji księgowości, Kopernika 15/2 godz. 10—13, tel. 31-20.

Unieważniam skradzione dokumenty — Książeczkę wojskową Stefan Rasz, Koronowo, Cmentarna 6. (1403)

Unieważniam skradzione dokumenty (portfel), kartę członkowską Bydgosk. Klubu Wędkarskiego Stanisław Borzyskowski, parkieciarz, Niegolewski 6. (1418)

Poszukiwania

Mioduszewski Julian z Żyto-mierza poszukuje brata Mariana lub jego rodziny wiadomości kierować — Kielce, skrzynka pocztowa 40. (1364)